

OBRONCY NIEPODLEGŁEJ

1918 - 2018



Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemyśl, ul. Klasztorna 1

Grudzień 2018 r.

Opracowanie i skład Komputerowy:

Jerzy Łobos

DOBIEGA KOŃCA ROK POŚWIĘCONY OBCHODOM 100 - ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Był to rok szczególny.

**Dziękczynienia Bogu Wszechmogącemu
za dar przywrócenia wolności.
Przypomnienia historii
wybitnych Mężów Stanu – Przywódców -
Bohaterów którzy polegli w walce
o Wolność i Niepodległość.**

Dziś, gdy jesteśmy już po tych wspaniałych przeżyciach świętowania 100 rocznicy odzyskania Niepodległości musimy pamiętać słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II podczas spotkania z młodzieżą w Krakowie, dnia 10 czerwca 1987 r. Papież uczył, że „wolności nigdy nie można posiadać. Wolność trzeba stale zdobywać”. Papież Polak przywoływał je wielokrotnie w swoich homiliach i publikacjach. Najmocniej jednak wybrzmiała ta myśl w papieskiej homilii podczas kongresu eucharystycznego we Wrocławiu w 1997 r. Zgodnie ze wskazaniem św. Jana Pawła II „Najpierw trzeba zadbać o swoją wewnętrzną wolność. Wolny naród składa się bowiem z wolnych ludzi. Naród zniewolony nałogami i wewnętrzną słabością łatwy jest do politycznego zniewolenia”.

Fakt, że w 2018 roku mogliśmy obchodzić 100 – rocznicę Niepodległości, to niewątpliwie zasługa nie tylko tych którzy, tę wolność wywalczyli ale również i tych którzy przez następne lata i pokolenia o utrwalenie i utrzymanie tej wolności – niepodległości zabiegali. Swoją postawą, życiem, działalnością ukazywali jak przezwyciężać trudności, bo historia Polski i naszego Narodu nie była usłana różami. Przeszedł bowiem okres II Wojny światowej, później również okres „ wolności” pod dominacją ZSRR – okres Polski Ludowej, trwający praktycznie do końca 1989 r.

Mam tu na myśli wybitne postacie Kościoła w Polsce, które wywarły wielki wpływ na dalsze dzieje naszego narodu – przyczyniły się do – utrwalenia patriotyzmu - utrzymania zdobytej w 1918 r. Niepodległości. Do takich postaci zaliczyć należy wśród wielu innych :

Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda – ur. 5 lipca 1881 ; św. Kapł. 1905 ; bp katowicki od 1925 ; Prymas 1926 ; Kardynał 1927 ; Metropolita warszawski 1946 ; Zmarł 1948

Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński – ur. 3 sierpnia 1901 ; św. Kapł. 3 sierpnia 1924 ; bp lubelski 1946 ; Prymas Polski - abp Gniezna i Warszawy 1948 ; Kard. 1952 ; Aresztowany w 1953 ; Uwolniony 1953 ; Zmarł w 1981

Papież Jan Paweł II – ur. 18. maja 1920 ; św. Kapł. 1946 ; bp. Krakowa 1958 ; arcybp 1963 ; Kard. 1967 ; Papież 1978 ; Zmarł 2005 ; Beatyfikowany 2011 ; Kanonizowany 2014

Abp Ignacy Tokarczuk – ur. 1 lutego 1918 ; św. Kapł. 1942 ; Wykładowca Kul 1952 -1962 ; bp. Przemyśla 1965 ; mian. abp 1992 ; Zmarł 2012

To im zawdzięczamy, że od 1918 r. nasz kraj jest nadal Niepodległy, cieszymy się nadal wolnością. Przypomnijmy więc sobie rady, wskazówki, pouczenia – jak żyć aby móc cieszyć się wolnością – niepodległością.

W opracowaniu ukazujemy i przypomnimy nauczanie Św. Jana Pawła II; Czcigodnych Sług Bożych Prymasa Kard. S. Wyszyńskiego oraz Prymasa A. Hlonda, oraz przemyskiego Arcybiskupa Ig, Tokarczuka.

Czczigodny Sługa Boży Prymas Polski Kardynał August Hlond

Urodził się 5 VII w 1881 r. w Brzęczkowicach na Górnym Śląsku, w bardzo licznej rodzinie, miał bowiem jedenaścioro rodzeństwa. August miał trzech braci, którzy podobnie jak on, wybrali drogę kapłańską, wstępując do zakonu salezjanów. August wstąpił do zgromadzenia w 1893 r. w Valsalice (pod Turynem). Śluby wieczyste złożył w 1897 r. i podjął studia filozoficzne i teologiczne na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, uzyskując w 1900 r. tytuł doktora teologii, i zostaje wysłany przez przełożonych do Oświęcimia, gdzie powstała pierwsza salezjańska placówka na ziemiach polskich. W 1905 r. otrzymał święcenia kapłańskie od biskupa Anatola Nowaka z diecezji krakowskiej. Gdy powstał kolejny dom salezjański w Przemyślu w 1907 r., został jego dyrektorem, jednak już dwa lata później przełożeni przenieśli go do Hagenmüllergasse pod Wiedniem, zaś w 1919 r. na urząd salezjańskiego prowincjała prowincji austro-węgiersko-niemieckiej, którą kierował prawie do końca 1922 r. Wtedy to powołana została administratura apostolska dla Górnego Śląska, a Hlond został jej pierwszym administratorem.

W pierwszym Liście Pasterskim pisał do wiernych: (...) „Przychodzę do Was z jasnym i ustalonym programem. Z polecenia Ojca Świętego przybywam do dusz waszych, które odtąd są powierzone mej pieczy i za które odtąd przed Bogiem odpowiadam. A więc zadaniem moim będzie prowadzić was drogą wiary i cnoty do Boga, do nieba, utwierdzając, krzepiąc, oświecając, podnosząc, ratując. Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć. W tym czasie założył Drukarnię i Księgarnię św. Jacka, powołał do życia „Gościa Niedzielnego” oraz Ligę Katolicką. Gdy w 1925 r. papież Pius XI erygował diecezję katowicką,

Ks. Hlond w 1926 r. został jej pierwszym biskupem, jednak już w tym samym roku zapadła decyzja o jego przeniesieniu na metropolię gnieźnieńsko-poznańską, a rok później otrzymał kapelusze kardynalski. W przemówieniu wygłoszonym w rezydencji prymasowskiej w Gnieźnie nowy kardynał mówił: “(...) W zmienionych warunkach i wyście powinni być gotowi złożyć na ołtarzu waszej wiary wszystko co macie najdroższego, nawet życie. My Polacy - mówił dalej kard. Hlond - powinniśmy zawsze pamiętać, że religia katolicka jest nierozzerwalnie złączona z uczuciem miłości dla naszej Ojczyzny. Nie wystarczy powiedzieć: jestem dobrym Polakiem, a przy tym być głuchym na odgłos dzwonów kościelnych; nie wystarczy powiedzieć: kocham swój kraj, a przy tym patrzeć okiem obojętnym na ten wspaniały przybytek Boży. Kto kraj swój kocha prawdziwie, ten łączy w swym sercu te dwa wzniosłe ideały: Bóg i Ojczyzna. Historia nasza wskazuje nam najwyraźniej, że cała kultura polska jest przepojona ścisłą łącznością tych ideałów”.

Wielką troską napawała Prymasa Polski emigracja polska rozsiana na całym świecie. Ją kard. Hlond chciał otoczyć wszelką opieką: duchową, materialną, kulturową. Po licznych, poprzedzonych modlitwą, przemyśleniach kard. Hlond zwrócił się do papieża Piusa XI, przedstawiając ideę założenia zgromadzenia zakonnego, które miałoby pełnić posługę wśród polskich emigrantów. Ojciec Święty poparł ten zamysł, wyrażając równocześnie zgodę na jego realizację. W czerwcu 1932 r. Kongregacja do Spraw Zakonnych udzieliła Prymasowi Polski pisemnej zgody na powstanie nowego zgromadzenia zakonnego, którego pełna nazwa brzmiała: Towarzystwo Chrystusowe dla Polskich Wychodźców (obecnie Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej). Z chwilą powołania Zgromadzenia kard. Hlond apelował do społeczeństwa: “Nikt nie może być obojętny na to, że czwarta część narodu żyje

wśród obcych w trudnych i nie normalnych warunkach , wydana częstokroć na wyzysk i nędzę. Narażona na wynarodowienie i zdziczenie.

Z dnia na dzień kurczy się polskość na obczyźnie. Gwałtownie wzrasta kryzys dusz polskich poza Krajem. Ratować dusze naszych braci polskich na wychodźstwie to nasz święty obowiązek katolicki i polski”.

Przez cały okres swojego posługiwania Prymas Polski kard. Hlond otaczał swoich wiernych wszechstronną opieką. Wspierał wszelkie inicjatywy, którym przyświecała służba Bogu i Ojczyźnie, poprzez konkretną pomoc człowiekowi. Publikował liczne listy pasterskie, pisma okolicznościowe, przemówienia, artykuły.

W przededniu II Wojny Światowej, odbywał kurację zdrowotną we Francji, na wieść, że sytuacja polityczna pogarsza się, wrócił do Polski. Wojna zastała Prymasa w Poznaniu. 6 września Prymas Polski odprawił uroczystą Mszę Świętą w Katedrze św. Jana w Warszawie, w intencji Ojczyzny. W nabożeństwie uczestniczył prawie cały Rząd RP, przedstawiciele Sejmu i Senatu. Po licznych rozmowach, podjął trudną decyzję i udał się do Rzymu, aby poinformować papieża Piusa XII o sytuacji w Polsce. Wszelkie próby powrotu do kraju, podejmowane przez kard. Hlonda za pośrednictwem Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej nie powiodły się. Władze okupacyjne nie wydały pozwolenia na powrót Prymasa Polski. W czerwcu 1940 r. kard. Hlond opuścił Rzym i udał się do Francji, do Lourdes, gdzie przebywał do 1943 r. Kolejnym miejscem pobytu było opactwo Benedyktynów Hautecombe w Sabaudii, gdzie w lutym 1944 r. został aresztowany przez Niemców. Przez dwa miesiące przebywał w areszcie w gestapo w Paryżu, a następnie został przewieziony do kolejnego miejsca internowania, i tam pozostawał do chwili wyzwolenia, tj. do 1 kwietnia 1945 r.

Podczas II Wojny Światowej i swojego przymusowego pobytu poza granicami Polski, kard. Hlond wygłaszał liczne przemówienia, odezwy, listy. Rozwinął działalność na rzecz okupowanego kraju, opiekował się uchodźcami i żołnierzami w obozach jenieckich, prowadził działalność duszpasterską i charytatywną. Dzięki jego zaangażowaniu w obronie męczonj Ojczyzny Ojciec Święty Pius XII w swojej encyklice Summi Pontificatus zamieścił fragment poświęcony uciemnionej Polsce.

W jednej, z wygłoszonych za pośrednictwem Radia Watykańskiego odezwy, kard. Hlond mówił: “(...) Przejęty lękiem o duszę polską wołam: Rodacy strzeżcie się niewiary i jej propagandy. Duchem Chrystusowym odcinajcie się ostro od zalewu, by Polska w nim nie utonęła. Wiara i tym razem będzie ostoją ducha rodzimego i rodzimej myśli w potopie ojczyzny. Pilnujcie i urabiajcie umysł i serce młodzieży. (...) I strzeżcie prawa bożego w całym życiu. Unikajcie grzechu, który sprowadza kary boskie. Pilnujcie czystości obyczajów. Skończcie całkowicie z nieszczęsnymi rozwodami, które strasznie obciążły nasz rachunek win wobec Sprawiedliwości Bożej”. W dalszej części mówił: “ Nie zginęłaś Polsko. Imię twoje nieskalane i wielkie w świecie. Wszyscy wróżą ci pomyślne przeznaczenia, które chlubnie spełnisz jako naród wolny i jako część dziedzictwa Chrystusowego. (...)”

Pod koniec 1942 r. opracował memoriał “O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej 1939 - 1942”, w którym informował światową opinię publiczną o sytuacji w jakiej znalazła się okupowana Polska i Polacy. Po odzyskaniu wolności udał się przez Paryż do Rzymu, a następnie do Polski. Do Poznania przybył 20 lipca 1945 r. W marcu następnego roku otrzymał nominację papieską na arcybiskupa warszawskiego, przy jednoczesnej rezygnacji z arcybiskupstwa poznańskiego. Już w maju objął kanonicznie nową metropolię, mimo że katedra św. Jana leżała w gruzach.

Kardynał A. Hlond w swoim nauczaniu wypowiadał prorocze słowa: „, Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i różańcem. Trzeba ufać i modlić się. Jedyńą broń, której Polska używając odniesie zwycięstwo – jest różaniec. On tylko uratuje Polskę od tych strasznych chwil, jakimi może narody będą karane za swą niewierność względem Boga. Polska będzie pierwsza, która dozna opieki Matki Bożej. Maryja obroni świat od zagłady zupełnej. Całym sercem wszyscy niech się zwracają z prośbą do Matki Najświętszej o pomoc i opiekę pod jej płaszczem. Nastąpi

wielki triumf Serca Matki Bożej, po którym dopiero zakróluje Zbawiciel nad światem przez Polskę". Ksiądz Prymas uwrażliwiał kapłanów i wiernych, aby byli świadomi, że są w samym centrum dramatycznego zmagania się dobra ze złem. 16 sierpnia 1948 r. mówił: „Jesteśmy świadkami zaciętej walki między państwem Bożym a państwem szatana. Wprawdzie walka ta stale się toczy bez zawieszenia broni, walka najdłuższa i najpowszechniejsza. Dziś jednak na oczach naszych toczy się ona tak zawiście jak nigdy. Z jednej strony odbywa się zdobywczy pochód Królestwa Chrystusowego, z drugiej zaś strony ciąży nad światem łapa szatana, tak zachłannie i perfidnie, jak to jeszcze nigdy nie bywało. Nowoczesne pogaństwo, opętane jakby kultem demona, odrzuciło wszelkie idee moralne, wymazało pojęcie człowieczeństwa. Upaja się wizją społeczeństwa, w którym już nie rozbrzmiewa imię Boże, a w którym pojęcie religii i moralności chrześcijańskiej są wytepiione bezpowrotnie. Wyniki tej rozgrywki pomiędzy państwem Bożym a państwem szatana nie nastroją wątpliwości. Kościół ma zapewnione zwycięstwo: "Bramy piekielne nie przemogą go" [Mt 16, 18]. Chodzi tylko o to, by każdy człowiek rzucił na szalę tego zwycięstwa zasługę swego moralnego czynu. Jeśli kto, to zwłaszcza my, kapłani Chrystusowcy, winniśmy w tej decydującej walce stanąć w pierwszych szeregach. Od nas zależy, by godzinę triumfu przyspieszyć. Każdy z nas w tym boju ma wyznaczone stanowisko. Kto na wyznaczonym swoim posterunku nie daje z siebie wszystkiego, jest zdrajcą sprawy Bożej i naraża na niebezpieczeństwo innych”.

Doniosłym wydarzeniem w życiu Kościoła i Narodu, był dzień 8 września 1946 r., kiedy to Ksiądz Prymas wraz z całym Episkopatem w obecności miliona Polaków, na Jasnej Górze, dokonał aktu poświęcenia całej Polski Niepokalanemu Sercu Maryi. W ten sposób Polska stała się pierwszym krajem, po Portugalii, który tego aktu dokonał zgodnie z prośbą wypowiedzianą przez Matkę Bożą w Fatimie. Poprzez poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi Polska weszła na fatimską drogę zawierzenia Maryi i wypełniania Jej próśb. Tak rozpoczęła się wyjątkowa droga Kościoła w Polsce, który jako jedyny w krajach komunistycznych zdołał zachować wyjątkowo duży obszar wolności i niezależności.

13 października 1948 r. Prymas Polski nagle zachorował, kilka dni później - 21 października przyjął Sakrament Chorych i Wiatyk. W tym dniu mówił: “A teraz was błogosławię i waszą trzodę i wasz lud i Warszawę. Aby Królestwo Boże powiększało się (...) i osiągnęło zwycięstwo... Nie rozpaczajcie! Lecz zwycięstwo gdy będzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy...”. W piątek 22 października, w dniu swojej śmierci, Prymas Polski mówił: Niedługo napiszą: “Dnia dwudziestego drugiego października zmarł Kardynał August Hlond”... W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to czeka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności... (...) Zawsze pracowałem dla Kościoła, dla rozszerzenia Królestwa Bożego, dla Polski, dla dobra narodu polskiego.

Kard. Hlond zmarł nagle 22 października 1948 r. po dwóch operacjach, jego pogrzeb odbył się 26 października, a ciało spoczęło w kaplicy Najświętszego Sakramentu katedry warszawskiej, po jej odbudowie zostało przeniesione do krypty Prymasów .

Całe życie i działalność Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda było wypełnione służbą Bogu i Ojczyźnie, wypełnione modlitwą różańcową i pracą. Był jednoznaczny i zdecydowany: tylko Chrystus i Jego Królestwo jest ocaleniem dla człowieka, dla rodziny, dla narodu, dla ludzkości. W orędziu wydanym z okazji II Śląskiego Zjazdu Katolickiego (11 sierpnia 1923 r.) kładzie nacisk na konieczność odbudowania żywej więzi z Kościołem, ponieważ tylko w Kościele otwierają się źródła łaski Chrystusowej odradzającej człowieka i czyniącej człowieka zdolnym do szlachetnego działania.

Kardynał Hlond stanowczo odrzuca błędny pogląd, jakoby kryzys wiary był nieuniknionym następstwem ewolucji kultury. W Liście pasterskim (1 marca 1924 r.) woła: „Pamiętajmy, że nie kultura przyniosła nam wiarę, ale wiara przyniosła nam kulturę. Kultura prawdziwa oznacza postęp, a przede wszystkim postęp moralny, który dokonywać się może jedynie na zasadach wiary”. Na VII Zjeździe Katolickim w Poznaniu (6 listopada 1926 r.) piętnuje ksiądz Prymas nie tylko postawę amoralną w polityce, lecz

także laicyzm jako ideologie, która z zasady wyklucza prawo do stosowania zasad etycznych w życiu publicznym, a zwłaszcza tych zasad, które mają swoje źródło w chrześcijaństwie.

W przemówieniu w Katowicach (10 marca 1925 r.) woła: "Idea Chrystusowa, i tylko ona, zdolna jest opanować świat ku trwałemu szczęściu narodów. Tylko Chrystusowe prawo i Chrystusowy porządek zgotuje Śląskowi szczęśliwe czasy. Wierni tradycji śląskiej pracujcie i Wy, Mężowie nad utrwaleniem pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym. Idźcie z kapłanami, stojcie w pierwszej linii, tuż przy krzyżu, pełni żaru i pełni wiary w słowa Boże: Ufajcie, jam zwyciężył świat' (J 16, 33). I my z Chrystusem zwyciężymy, nikt inny.

Analizując zjawisko zorganizowanego zła w świecie, kardynał przewiduje możliwość jakiejś wielkiej zawieruchy w świecie i wzywa do nawrócenia i do modlitwy. Ostrzega jednak, że "Są tacy, którzy się wstrząsów i katastrof nie przejmują. Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają wiara, zasady moralne, prawo przyrodzone, objawienie, chrześcijaństwo, Kościół. Oni ten krwawy brzask witają, jako godzinę swoją, jako godzinę zamieszania i wzburzenia ludów, godzinę walk i mordów, głodu i rozpaczy... Tylko katolicyzm jasno widzi zagrożenie idące od strony bolszewizmu i sprzymierzonych z nim ideologii, takich jak racjonalizm, ateizm, laicyzm itd. "Toteż ocalenia od moralnej zagłady wyczekują narody nie od kogo innego, jeno od Kościoła Chrystusowego... Kardynał podkreśla stanowczo, że rola Kościoła w tym kontekście nie przestaje być całkowicie "religijna i duchowa". "Jedyny spór i to spór wielki, odwieczny, jaki prowadzi Kościół, to spór o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie i o swobodę swego działania...

Kardynał zdaje sobie sprawę, że jest to "wielka rozprawa", która wypełni dzieje XX wieku, że będzie to walka "w sumieniu ludów" między katolicyzmem a bezbożnictwem, "między 'Kościołem Boga żywego' (1 Tym 3, 15) a bożnicą szatańską (Ap 3, 9)", na podobieństwo dawnego zmagania między młodym Kościołem a duchem pogańskiego Rzymu. Nikt nie może mieć wątpliwości, że ostateczne zwycięstwo należy do Chrystusa: "Bo On ma królować" (1 Kor 15, 25)13.

Trzeba jednak trzeźwym okiem dostrzegać złowrogię działania zakonspirowanych organizacji bezbożniczych, wolnomularskich, "wolnomyślicielskich", które rozwijają swoją aktywność od początku uzyskania przez Polskę niepodległości. "Nie przebrzmiało jeszcze w świecie zmartwych wzbudzające tchnienie: Polsko, wynijdź z grobu' (J 11, 43), a już odbywa się w łonie wskrzeszonej Ojczyzny śmiercionośne zatruwanie pierwiastków życia i walka z jego stwórczym początkiem: Chrystusem. Ledwie nas Opatrzność postawiła z powrotem na straży kultury i wiary, niby bramę warowną na rozgraniczenie światów, a już klucze tej bramy wydajemy w ręce Kremla i zachodniej loży...

W Liście pasterskim pt. "Z życia Kościoła chrystusowego" (12 marca 1935 r.), omawiając aktualne problemy Kościoła, wzywa do duchowej odnowy życia chrześcijańskiego, co powinno wpłynąć na poprawę sytuacji Narodu Polskiego. Píše: "I w Polsce musi w łonie Kościoła nastąpić święte wrzenie mistyczne. Dusze muszą zakiepieć życiem sakramentalnym, zdobywać pełnię życia wewnętrznego, poddać się twórczemu działaniu Ducha Świętego, porósć świętością ewangeliczną. Tej mistycznej głębi potrzebuje Kościół w Polsce najwięcej. Potrzeba jej przede wszystkim nam, kapłanom. Od niej rozpocząć należy naprawę Polski i jej ducha". Kardynał chce pełni życia katolickiego. "Skończyć z katolicyzmem słabym, liberalnym, dancingowym, grzesznym, niezgodnym z etyka katolicka. (...) Niech się wśród duchowieństwa polskiego zjawi nasz św. Jan Vianney i nasz św. Jan Bosco! ... Niech się każdy polski kapłan staje ośrodkiem świętości, a każdy polski katolik niech będzie pociągającym wzorem praktycznego chrześcijaństwa! ... Takie odrodzenie duchowe narodu wymaga zwiększonej aktywności Kościoła... Kościół Katolicki jest duszą Polski, atmosferą jej życia, ostoją jej ducha. Żadna moc nie wykreśli Kościoła Katolickiego z przyszłych dziejów naszych. Ale żywotność jego od nas zależy. Historią są dawne zasługi i zdobycze. Nie chcemy żyć wspomnieniami. Żyjmy teraźniejszością! Zdobywajmy przyszłość, polska dla Chrystusa! Krzepiące tchnienie apostołskie niech powieje przez kraj cały"... Polska, która żyje i ma szansę się rozwijać jedynie dzięki nadprzyrodzonej pomocy Chrystusa

i Jego Matki, Polska, która od państw bezbożnych i amoralnych doznawała jedynie krzywdy i nie dających się opisać aktów przemocy, ma przed sobą jasny wybór: tylko Chrystus i Jego Królestwo, w którym Matka Chrystusowa jako nasza Orędowniczka. Ten kierunek wyboru, będący owocem chrześcijańskiej nadziei, nie przestaje być aktualny nawet w sytuacji militarnej klęski.

Właśnie w tym tragicznym roku 1939, w dniu 4 listopada ks. kard. Hlond wołał do Polaków przez Radio Watykańskie: "Nikom z nas w tak wielkich chwilach nie wolno być małoduszny, niskim, ciemnym. Strzeżmy tęznego ducha, by nim Polskę odbudować i nim jej nowe życie natchnąć. Rzeczpospolita idzie ku nam w chwale, wywalczona i odbita, sercami dźwignięta; idzie ku nam jak jasność po burzy, jak słońce po nocy, jak sprawiedliwość po krzywdzie, jak sąd Boży nad gwałtem. Rozpostrze się możnie, w blaskach zmartwychwstania, na własnych starych sadybach i będzie wiernemu ludowi dobra Macierza".

W pracy duszpasterskiej kard. Hlond wiele miejsca poświęcał rodzinie. Zdawał sobie w pełni sprawę, że rodzina jest miejscem, w którym człowiek wzrasta i dojrzewa. Stanowi ona również integralną część Kościoła i społeczeństwa. Od wychowania młodego pokolenia zależy przyszłość obu tych instytucji. Zwracał się więc z apelem o podtrzymywanie ducha chrześcijańskiego w rodzinie, aby chronić ją od upadku i duchowego zepsucia. „Rodzina to fundament, na którym spoczywa dobro społeczeństwa i Kościoła. (...) Rodziny te są niejako placówkami Kościoła, gdzie wzrastają prawdziwe jego dzieci i dobrzy obywatele”. Temat rodziny i wychowania w niej młodego pokolenia zawsze towarzyszył kard. Hlondowi. Ze szczególną mocą i intensywnością podjął go w latach powojennych. Zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że okrutne lata wojny pozostawiły niezatarte piętno w sercach ludzkich. W tej sytuacji pomocą i ratunkiem jest Chrystus, który uzdrawia, umacnia i pokazuje nowe drogi życia. Młodzi są spadkobiercami wiary rodziców. Apelowal więc do nich o wierność wierze, Bogu i Kościołowi. W 1948 r. Episkopat Polski wydał list *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, do którego powstania znacznie przyczynił się kard. Hlond. Kraj powoli powstawał z „ruin materialnych i moralnych”. Jego przyszłość zależała od wychowania młodego pokolenia. Stąd apel do rodziców, którym został powierzony ten obowiązek. I choć w procesie tym uczestniczą trzy instytucje: rodzina, państwo i Kościół, to podstawowe, niezbywalne prawo do wychowania przysługuje rodzinie.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na terenie naszego kraju powstało wiele nowych organizacji młodzieżowych, których celem była demoralizacja młodego pokolenia. Kardynał Hlond zawsze występował w obronie polskiej młodzieży i odważnie demaskował instytucje niekierujące się właściwymi zasadami i celami. Do nich zaliczał wyżej wspomnianą masonerię, która – pod nazwą „Zakon Wyzwolenia” – wypowiedziała wojnę polskiej szkole. Masoneria nakłaniała młodzież do wstępowania w swoje szeregi i odrzucania zwyczajów „obciążonych religią”. Zachęcała ponadto do rozpusty, picia alkoholu, kradzieży, rozbudzania instynktów, a nawet zabójstw czy samobójstw. Pewna część polskiej młodzieży ulegała tym wpływom. Młodzi ludzie uciekali z domów, odrzucali autorytet rodziców, łatwo wchodzili w konflikt z otoczeniem i korzystali z pornografii.

Kardynał Hlond nie omieszkał poddać ostrej krytyce również bolszewizmu i niektórych organizacji żydowskich. Prymas August Hlond doskonale zdawał sobie sprawę, że o młodzież walczą rozmaite siły i ugrupowania. Ostrzegał młode pokolenie przed złymi prądami. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej jawiło się w jego nauce jako stojące „na szczytach Kościoła i Państwa Polskiego”. Apelowal do niego, aby służyło narodowi i państwu, wcielając w życie chrześcijańskie idee. Trzeba bowiem bronić kraju przed tymi podszeptami, które chcą „pozbawić naród świętej wiary i miłości Chrystusa i Ojczyzny”. Zadaniem młodzieży polskiej jest nie tylko przeciwstawienie się propagandzie „komunizmu i neopogaństwa”, ale także „zdobywanie dusz dla Chrystusa”.

Bezkompromisowa postawa Księdza Prymasa w głoszeniu ewangelicznej prawdy była bardzo niewygodna dla komunistycznych władz. Z niewyjaśnionych do dzisiaj powodów, po udanej operacji wyrostka robaczkowego, na skutek infekcji niewiadomego pochodzenia, 22 października 1948 roku w szpitalu Sióstr Elżbietanek na Mokotowie umierał Prymas Polski, kard. August Hlond. Była godzina

10:30, gdy wydał ostatnie tchnienie. Kilka godzin wcześniej mówił do zgromadzonych przy jego łóżku: "W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności".

Czcigodny Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński

37 lat minęło od śmierci Prymasa Tysiąclecia a jego nauczanie, wskazania są wciąż aktualne. Kazania Prymasa zawierają bardzo wiele cennych myśli na dzisiejsze czasy - na wyzwania natury moralnej, społecznej i politycznej w jakiej się znajdujemy.

Jego proces beatyfikacyjny zmierza ku końcowi. Był prowadzony w latach 1983-2001. Po przesłuchaniu 65 świadków i zbadaniu wszystkich pism całą dokumentację procesową liczącą 37 tomów do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która wyraziła pozytywną opinię o heroicznosci cnót kard. Wyszyńskiego w 2016 r. Od tej pory Prymasowi przysługuje tytuł Czcigodny Sługa Boży. Papież Franciszek w 2017 r. podpisał dekret o heroicznosci cnót kard. Stefana Wyszyńskiego. Teraz do beatyfikacji niezbędny jest już tylko cud za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego. W przypadku kard. S. Wyszyńskiego obecnie trwa watykańska procedura badania domniemanego cudu za jego przyczyną, która dotyczy uzdrowienia 19 -letniej kobiety za przyczyną kard. Wyszyńskiego. Obecnie dokumentację medyczną jej przypadku bada dwóch lekarzy wyznaczonych przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Ich zadaniem jest wydanie opinii, czy w przypadku tym wyzdrowienie ma charakter nadprzyrodzony. Jeśli tak, to zostanie powołana konsulta medyczna złożona z siedmiu lekarzy. Zespół ten wyda ostateczne orzeczenie na temat charakteru badanego przypadku. Jeśli zostanie potwierdzona jego autentyczność, najpierw przez komisję lekarzy, a następnie kardynałów, wówczas papież zdecyduje o beatyfikacji i wyznaczy jej datę. Nietypowość procesu beatyfikacyjnego kard. Wyszyńskiego polega na wielkości osoby, dokonaniach i rozległej działalności, jaką prowadził. Spuścizna pisarska i kaznodziejska stanowi spory materiał, a trzeba wziąć pod uwagę, że kardynał był ordynariuszem dwóch archidiecezji, a przede wszystkim jako Prymas miał specjalne uprawnienia Stolicy Apostolskiej. Łączyło się to z podejmowaniem wielu odpowiedzialnych decyzji, głównie jeśli chodzi o ziemie zachodnie, bo praktycznie był ordynariuszem dla diecezji na tamtych obszarach. Wielu ludzi pamięta go jako wielkiego oratora zabierającego głos w ważnych sprawach społecznych. Był on prawdziwym humanistą, bardzo bliskim drugiemu człowiekowi, niezależnie od tego, czy było to dziecko, czy człowiek starszy. Doskonale czuł polskie społeczeństwo, kochał historię swojego narodu.

Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r. w Warszawie, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Miał 80 lat, z których 57 przeżył jako kapłan. Trumna z jego ciałem spoczęła w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, a pogrzeb stał się wielką narodową manifestacją. Najlepszym świadectwem szacunku, na jaki zasługuje ta niezwykła postać jest hołd, jaki oddał jej Jan Paweł II w dniu inauguracji pontyfikatu, 22 X 1976 r.: „ Nie byłoby na stolicy tego Papieża - Polaka (...) gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego

całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, który jest związany z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.

W roku 100 rocznicy odzyskania Niepodległości wsłuchajmy się w głos Czcigodnego Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia o Ojczyźnie, narodzie, patriotyzmie; Kardynał Prymas mówił ; ... Prawdą jest, że umiemy poświęcić życie dla miłości Ojczyzny, ale również prawdą jest, choć przykrą, że my nie umiemy żyć dla miłości Ojczyzny. ... Nie zapominamy o tym, że nie brak było w różnych okresach naszych dziejów ciężkich nadużyć i wyzysku, ale zawsze było to odejście od ducha narodu i od ducha Ewangelii Chrystusowej. ... Oprócz daru mowy i kultury ojczystej, otrzymaliśmy szczególną wartość - dar miłości Ojczyzny. Niewątpliwie jest to prawo przyrodzone, ale trzeba pamiętać, że miłość Ojczyzny jest również prawem Bożym, a nas, Polaków, szczególnie obowiązuje. Mamy kochać naród! Jeżeli kiedy Ojczyzna wymagała miłości, to właśnie teraz> na przełomie dziejów, gdy się krzyżują różne prądy i dążenia, a do głosu dochodzą różne niepokojące nas teorie. Musimy obudzić w sobie miłość Ojczyzny, wyrobić słodki obowiązek miłowania jej aż do krwi. Bardziej trzeba kochać własną Ojczyznę aniżeli wszystkie inne, bo tego wymaga *ordo caritatis* - ład miłowania. ... Ta Pospolita Rzecz jest tak wspaniałą sprawą, że poświęcić się jej musi w Ojczyźnie naszej każdy człowiek, każdy umysł, każda wola i serce, każdy mężczyzna i każda niewiasta, każde dziewczę i każdy młodzieniec, dziecko niemal. ... Polska nie chce umierać. I nie chce, i nie umrze! Ale wy musicie mieć taką wiarę w żywot narodu, jak Kościół ma wiarę w żywot wieczny. Możemy mieć szacunek dla wielu zdobywczy innych narodów, ale wierność ślubowaliśmy naszej polskiej Ojczyźnie. I tej wierności Ojczyźnie polskiej, kulturze narodowej, kulturze chrześcijańskiej w naszej polskiej ziemi dochowamy! Na każdym progu walczyć będziemy o to, aby Polska -Polską była! Aby w Polsce - po polsku się myślało! Aby w Polsce - polski duch narodu chrześcijańskiego czuł się w swobodzie i wolności. ... Ojczyźnie mojej życzę, aby umiała szanować człowieka, aby umiała go czcić należycie, aby się do człowieka odnosiła w poczuciu, że rządzi się ludźmi, a nie zwierzętami, nie materią, nie rzeczą. Niekiedy jesteśmy w tej obawie, jak gdybyśmy już zapomnieli, że jesteśmy przede wszystkim - ludźmi. ... Za miłość ku Ojczyźnie płaci się nie pieniędzem, nie złotem, ale sercem i krwią własną, tak - własną krwią. To jest miłość bezinteresowna. To jest miłość chrześcijańska. ... Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada: „Mama, tata, mamusia”; przez pierwsze śpiewy, które słyszy w dzieciństwie, przez najbliższe otoczenie, z którym zapoznaje się otwierając coraz szerzej swe oczy na wielki Boży świat. ... Wiąż z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością - narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub też radosną. ... Nie można urządzić życia społecznego i publicznego tylko z pomocą etatów urzędniczych, skali płac i takich czy innych organizacji politycznych. W życiu każdego Polaka, który chce naprawdę budować w bezpieczeństwie i pokoju własną Ojczyznę, musi istnieć przede wszystkim duch ofiary i braterskiej służby. ... Mamy jedną Ojczyznę, i jej winni jesteśmy miłość, służbę, ofiarę, a nawet śmierć, gdy tego Bóg zażąda! Ale abyśmy byli na to zawsze gotowi, potrzeba nam jedności w Chrystusie i w Kościele. Dlatego też prosimy wszystkich, od których to zależy, aby tej jedności nic niszczyli - bo jest to zagrożenie bezpieczeństwa Ojczyzny i wprowadzanie do życia narodu podziału, a więc sporów i kłótni. ... Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi. ... Ziemi ojczystej trzeba zawsze bronić, a bronić jej można wtedy, gdy tkwimy w niej korzeniami jak drzewa." ... Nieraz może się ludziom wydawać, że wartość życia narodu czy państwa zależy od takich lub innych urzędzeń, że całe oblicze narodu zależy od kultury materialnej, jaką ludzie tworzą. Zależy ono [...] od wewnętrznej przemiany naszych serc i myśli. I tyle Polska będzie warta, ile będzie miała

w sercach naszych i myślach - wiary, miłości i zjednoczenia z Bogiem. ... Największym dobrem, łaską jest to, że jesteśmy u siebie, mówimy mową ojczyzną, możemy modlić się w świątyniach. Możemy pracować nie jako niewolnicy, ale jako wolni, we własnej Ojczyźnie! To jest łaska i o tę wielką łaskę musimy zawsze troszczyć się, zabiegać i bronić jej pracą i modlitwą. Wtedy na pewno odnowi się oblicze ziemi polskiej. ... Pragnę przypomnieć, co jest potrzebne naszej Ojczyźnie, aby zapanował spokój i równowaga. Po pierwsze - pracować rzetelnie, w poczuciu odpowiedzialności sumienia. Po drugie - nie trwonić, nie marnować darów ziemi, a oszczędzać, bo pamiętamy - jesteśmy narodem ciągle jeszcze na dorobku. Po trzecie - mniej pożyczać, ale i mniej wywozić, natomiast lepiej zaspokajać wszystkie potrzeby narodu, a więc potrzeby moralne, społeczne, religijne, kulturalne i gospodarcze. Polska musi dać przykład, iż o prawa dla narodu należy walczyć w sposób Boży, chrześcijański, tak, żeby nie było walki bratobójczej i żeby zrozumiano, że zamiast nienawiści ma w Polsce zapanować miłość. Każdy ustrój musi być ustrojem miłości, a nie nienawiści. ... Nie myślcie, najmilsze dzieci Boże, że wolność spadła nam z nieba, bez wysiłku, bez udziału całego Narodu. Naród w niewoli nie przestał wierzyć w sprawiedliwość Bożą. Wołał nieustannie, cierpliwie, wytrwale: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie!” Ten śpiew, krzyk rozpacz, nadziei i wiary przebijał niebiosa, mobilizował całą Polskę, rozlegał się w kraju ojczystym i na wygnaniu, w więzieniach i kopalniach. Zewsząd podnosił się w niebo wielki, potężny głos Narodu, który nie chce i nie może umrzeć, bo mu nie wolno, nie ma do tego prawa!” ... „Jakże wielka jest więc odpowiedzialność za nasze miejsce tutaj i za wypełnienie wszystkich obowiązków, które ciążyą dziś na Narodzie polskim. Abyśmy jednak mogli wypełniać swoje zadania, niezbędna jest suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna! Każdy Naród pracuje przede wszystkim dla siebie, dla swoich dzieci, dla swoich rodzin, pracuje dla swoich obywateli i dla własnej kultury społecznej. A chociaż dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanych różnymi układami i blokami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny Naród, za jego prawa, a więc i za prawo do suwerenności”. ... Najważniejszym warunkiem społecznej odnowy Ojczyzny jest odrodzenie człowieka. „Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy się prawdziwie odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli, czy nie. Jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradane i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków, do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei?! Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za Naród, który Bóg wskrzesza. Pamiętajmy, że ludzie ze starymi nałogami nie odnowią Ojczyzny”.

Inne myśli Kardynała Prymasa

1. Nie Kościół ma się dostosować do świata, lecz świat do Ewangelii.
2. Naród który nie wierzy w wielkość i nie chce wielkich ludzi, kończy się.
3. Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno - miłować.
4. Sztuką jest umierać dla ojczyzny, ale jeszcze większą sztuką jest dobrze żyć dla niej.
5. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce. Wszystko co czynię dla Kościoła, czynię dla niej!.
6. Na progu Nieba nie będą nas pytać: co zrobiłeś? Tylko jak miłowałeś? Jak miłowałeś Boga ludzi?

7. Pamięć o tych , co oddali życie za Ojczyznę ,jest nakazem wdzięczności, bo może przez ich ofiarę i życie, my żyjemy.

ABC Społecznej Krucjaty Miłości

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje.
Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.
2. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim.
Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem.
Nie czyn rozdzwiewu między ludźmi.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości.
Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj.
Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez.
Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. Przebaczaj wszystko, wszystkim.
Nie chowaj w sercu urazy.
Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego.
Czyn dobrze każdemu, jakbyś pragnął,
aby tobie tak czyniono.
Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien,
ale co Ty jesteś winien innym.
7. Czynn timer współczuj w cierpieniu.
Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.
9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim.
Otwórz się ku ubogim i chorym.
Użyczaj ze swego.
Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

Święty Jan Paweł II do Polaków o Ojczyźnie

Podczas swych pielgrzymek do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II w swych kazaniach zawarł głęboką naukę na temat miłości Ojczyzny i wolności narodu. W kontekście obchodów 100lecia Odzyskania Niepodległości Polski warto przypomnieć wskazania Ojca Świętego, które są ciągle aktualne i powinny być ważne dla każdego Polaka. Z pewnością nie da się ująć całokształtu tego

zagadnienia ale spróbujmy na niektóre, te najważniejsze zwrócić uwagę i je przypomnieć. Papież Polak był patriotą, pragnął Polski niepodległej i wolnej, solidarnej i wiernej swoim katolickim korzeniom. Uczył nas patriotyzmu żarliwego, a zarazem otwartego na drugiego człowieka, na świat i Boga. Na różne sposoby, dawał świadectwo swojego przywiązania do ojczystej ziemi.

Umiłowanie ojczyzny to – jak wskazywał Jan Paweł II – umiłowanie historii własnego kraju, tradycji, języka, krajobrazów, a także umiłowanie dzieł wybitnych rodaków, literatury i sztuki. Umiłowanie tego, co ojczyste, nie tylko nas nie ogranicza, ale wręcz stanowi drzwi do spotkania się z innymi. Pragnął Polski dumnej ze swego dziedzictwa, a zarazem otwartej, aktywnie uczestniczącej w sprawach europejskich i światowych. Jego współpracownicy wielokrotnie powtarzali, że Ojciec Święty, choć kochał Rzym i mówił o nim: moja druga Ojczyzna, to jednak zawsze z tęsknotą i rozrzewnieniem wracał myślami do Polski.

Jakże wymowne były słowa Jana Pawła II podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w 1979 r. „Drodzy Rodacy! Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg – niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności – na Stolicę Piotrową w Rzymie. Ziemię do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym”. Każdy jego gest i słowo było nasączone umiłowaniem do ojczystego kraju.

Podczas kolejnej pielgrzymki w 1983 roku Papież pogłębił refleksję nad swoim pocałunkiem ziemi, przywitaniem się z Ojczyzną. „Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. Czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej przez cześć dla samego Stwórcy oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam” – podkreślił Jan Paweł II. „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki, albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”. Dalej kontynuując swoje rozważania zaznaczył bardzo wyraźnie, że każdy powinien o nią się troszczyć jak o matkę i niejednokrotnie sam dawał świadectwo swojej miłości do Ojczyzny, nigdy nie przestał być Polakiem, utożsamiał się ze wszystkim, co dzieje się w Polsce. Dał temu szczególny wyraz w 1983 r. podczas spotkania z władzami państwowymi PRL mówiąc: "Każde prawdziwe dobro mojej Ojczyzny będę nadal uważał za moje dobro, tak jakbym nadal mieszkał na tej ziemi, a może nawet bardziej jeszcze z racji oddalenia. Z taką samą też siłą będę odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrażać, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy załamanie". To w tym samym roku w czasie stanu wojennego Ojciec Święty stanął na Jasnej Górze i podczas Apelu Jasno-górskiego mówił: "Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje... Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo... Jak prawdziwa miłość do człowieka oznacza często wyrzeczenie, trud, ofiarę, tak i miłość do Ojczyzny wymaga poświęcenia. Bardzo często Ojciec Święty podczas przemówień, wygłaszanych kazaniach wzywał Polaków do troski o wolność Ojczyzny. Jest tam zawarta nauka o wolności, znajdujemy tam często przestrożę, że wolność narodu jest rzeczywistością dynamiczną, nietrwałą, ulegającą zmianom. Wolność swą naród może umacniać, ugruntowywać albo ją utracić. Rzecz jasna, że często nie następuje to od razu z dnia na dzień, ale następuje powoli. Jest to proces powolny gdy naród zapomina Ojczyźnie, lekceważy jej wolność i wysiłek oraz ofiary wielu pokoleń, które o nią walczyły. Te słowa o ojczyźnie, wolności, patriotyzmie, kierował do wszystkich mieszkańców, również do tych którzy sprawują władzę. 8 VI 1991 r. - przemówienie do Władz Państwowych na Zamku Królewskim w Warszawie: "W imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne". Ustawa rządowa z dnia 3 maja 1791 r. rozpoczyna się od wezwania Imienia Bożego. Jako syn polskiego narodu, a równocześnie następca św. Piotra na stolicy biskupów Rzymu, odwołuję się i ja do tego Najświętszego Imienia wobec was, którzy reprezentujecie tutaj władzę

Rzeczypospolitej na początku nowego okresu jej dziejów. Tak jak wówczas, tak i teraz "niepodległość zewnętrzna i wolność wewnętrzna narodu", jego los, "w wasze ręce jest powierzony". Strzeżcie się więc i wy - jak ongiś twórcy 3 - majowej Konstytucji - abyście "na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń mogli zasłużyć" - i to "pomimo przeszkód, jakie i w was (jak ongiś w pokoleniu 3 - majowym) mogą sprawować namiętności" w swej wielorakiej postaci. Pomimo wszystko. Wolność zawsze jest wyzwaniem. A władza jest wyzwaniem wolności. Nie można jej sprawować inaczej, jak tylko służąc! Życzę wam przeto, i o to co dzień żarliwie się modłę, abyście władzę, która została wam powierzona, mogli sprawować " dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności " , pamiętając, że wolności nie gruntuje się inaczej, jak tylko przez prawdę. Chrystus powiedział: "Prawda was wyzwoli" (J 8,32)

11.06.1999 Jan Paweł II przemawia w Parlamencie. Miejsce, w którym się znajdujemy, skłania do głębokiej refleksji nad odpowiedzialnym korzystaniem w życiu publicznym z daru odzyskanej wolności oraz nad potrzebą współpracy na rzecz dobra wspólnego... Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: «Wspólnota polityczna istnieje ... dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość... Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót... Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę» (Gaudium et spes, 74. 26). W polskiej tradycji nie brakuje wzorców życia poświęconego całkowicie dobru wspólnemu naszego narodu. Te przykłady odwagi i pokory, wierności ideałom i poświęcenia wyzwalały najpiękniejsze uczucia i postawy u wielu Rodaków, którzy bezinteresownie i z poświęceniem ratowali Ojczyznę, gdy była ona poddawana najcięższym próbom. Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególny jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu... Takiej postawy, przenikniętej duchem służby wspólnemu dobru, Kościół oczekuje przede wszystkim od katolików świeckich. «Nie mogą oni rezygnować z udziału "w polityce", czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra» (Christifideles laici, 42). Wraz ze wszystkimi ludźmi mają przepajać duchem Ewangelii rzeczywistości ludzkie, wnosząc w ten sposób swój specyficzny wkład w pomnażanie dobra wspólnego. Jest to ich obowiązek sumienia wynikający z chrześcijańskiego powołania. Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczydzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego. Wszystkim moim Rodakom życzę, aby próg trzeciego

tysiąclecia przekroczyli z nadzieją i ufnością, z wolą wspólnego budowania cywilizacji miłości, która opiera się na uniwersalnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Niech Duch Święty nieustannie wspiera wielki proces przemian, służący odnowie oblicza ziemi. Tej naszej wspólnej ziemi.

11 listopada 1998 r. podczas audiencji generalnej Ojciec Święty w przemówieniu do Polaków nawiązał do przypadającej w tym dniu 80. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Podpisane w dniu 11 listopada zawieszenie broni przyniosło naszemu narodowi od dawna oczekiwane wyzwolenie spod zaborów. Ten akt dziejowej sprawiedliwości nie był tylko skutkiem sprzyjającej sytuacji politycznej w ówczesnej Europie, był to nade wszystko owoc wytrwałego zmagania całego narodu o zachowanie tożsamości i duchowej wolności. ...Niepodległość nie nastąpiła jednego dnia. Musiała zostać wyrwana wysiłkiem zbrojnym, stanowczą dyplomacją, ale także błyskawicznie stworzonym systemem parlamentarnym, scaleniem organizmu państwowego przy wykorzystaniu umiejętności świetnie przygotowanych w zaborczych realiach urzędników, prawników, nauczycieli, wojskowych, działaczy gospodarczych. Trzeba mieć świadomość, że niepodległość w znaczeniu utrwalenia granic Rzeczypospolitej rodziła się w bojach o Lwów w roku 1918 i 1919, w wojnie z bolszewikami w latach 1919-1920, w powstaniu wielkopolskim 1918-1919 i w powstaniach śląskich 1919-1921, w plebiscytach... Wielu synów Polski poświęcało tej sprawie swoje talenty, siły i wyteżoną pracę. Liczni spośród nich ponosili trudy emigracji przymusowej. Wielu w końcu zapłaciło za wolność Ojczyzny najwyższą cenę, przelewając krew i oddając życie w kolejnych powstaniach, na różnych frontach wojennych. Wszystkie te wysiłki ojcowie nasi opierali na nadziei, płynącej z głębokiej wiary w pomoc Boga, który jest Panem dziejów ludzi i narodów. Ta wiara była oparciem również wtedy, gdy po odzyskaniu niepodległości trzeba było szukać jedności pomimo różnic, aby wspólnymi siłami odbudować kraj i bronić jego granic.

Swoistym programem dla Polski, która wyzwoliła się spod komunizmu, było nauczanie Jana Pawła II podczas jego wizyty w Polsce w 1991 roku. Mówił wtedy do Polaków o dziesięciu przykazaniach jako fundamencie życia indywidualnego i społecznego. Był przekonany, że Dekalog nie tylko nie stanowi zagrożenia dla demokracji, ale wręcz przeciwnie, jest jej fundamentem. „Oto Dekalog – mówił w Koszalinie – dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”. Nauczał, że jeśli człowiek burzy fundament Dekalogu, to szkodzi sobie, rodzinie, narodowi... Bez uznania przykazań: czcij ojca i matkę, nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa itd. demokracja staje się fasadą. Również gospodarka wolnorynkowa potrzebuje zasad moralnych.

Warto tu zwrócić uwagę na rozważania Jana Pawła II na temat IV przykazania. Czwarte przykazanie mówi o patriotyzmie. Papież wielokrotnie porównywał i wskazywał związki pomiędzy ojczyzną, a ojcostwem i macierzyństwem. Dlatego też na pytanie, w którym przykazaniu Dekalogu można znaleźć odniesienie do patriotyzmu, Ojciec Święty odpowiada, że w czwartym. Bowiem ono zobowiązuje nas, abyśmy czcili ojca i matkę swoją. Rodziców mamy czcić, ponieważ oni reprezentują wobec nas Boga Stwórcę. Dając nam życie, uczestniczą w tajemnicy, a przez to zasługują na cześć podobną do tej, jaką oddajemy Bogu Stwórcy. „Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do Ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką” – podkreśla Papież. Jego zdaniem patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, czy nawet samego krajobrazu.

Jan Paweł II w „Pamięci i tożsamości” pokazuje, że Ojczyzna jest poniekąd tym samym co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. „Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu – stwierdza

Papież. Nawet wówczas, gdy Polaków pozbawiono terytorium, a naród został podzielony, to właśnie dziedzictwo duchowe, czyli kultura przyjęta od ojców, przetrwało w nich. Co więcej, w czasie niewoli to dziedzictwo duchowe wyjątkowo dynamicznie rozwijało się. „Należy też stwierdzić, że ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości” – stwierdził Papież.

Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał nam, jak realizować mamy swoje patriotyczne powołanie. Jego zdaniem cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. „Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie, zależy przyszłość Ojczyzny” – mówił Papież w 1983 roku. Jego zdaniem trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie we wszystkich wymiarach społecznego bytu, zarówno w wymiarze politycznym, ekonomicznym i oczywiście kulturalnym. „Tak jest w rodzinie. Tak jest też na inną skalę w narodzie i państwie. Tak jest wreszcie w całej rodzinie ludzkości” – dodał Papież podczas homilii we Wrocławiu.

Najlepszą kwintesencją papieskiego nauczania o patriotyzmie są słowa ks. Piotra Skargi, które przypomniał podczas przemówienia w polskim parlamencie: „Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy; bo w niej jego wszystko się dobre zamyka”.

Jan Paweł II pokazuje światu zupełnie inny patriotyzm, tak ogromnie ważny dla nas, Polaków – stwierdził prof. Stefan Świeżawski, nieżyjący już wybitny filozof i przyjaciel Ojca Świętego. – Chodzi mianowicie o patriotyzm wyzbyty wszelkiego nacjonalizmu, wyzbyty wszelkiej niechęci do innych patriotyzm, który u nas, w Polsce, rozwijał się tak wspaniale, tak przepięknie w epoce jagiellońskiej. Niestety nie został odpowiednio zrealizowany, lecz zmarnowany. Do takiego patriotyzmu, z którym każdemu nie-Polakowi byłoby pod skrzydłami Rzeczypospolitej równie dobrze, jak rdzennym Polakom, wzywa Jan Paweł II – uważał prof. Świeżawski.

O niebezpieczeństwie źle pojmowanego patriotyzmu Ojciec Święty przestrzegał w wydanej kilka miesięcy przed swoją śmiercią książce „Pamięć i tożsamość”. Jego zdaniem, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka, aby niezbywalna funkcja narodu jaką jest patriotyzm nie przerodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem skrajnie wymownych, dramatycznych konsekwencji. Jan Paweł II prawdziwy i dobrze pojmowany patriotyzm podaje za dobre antidotum na nacjonalizm. „Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość do Ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowania miłości społecznej” – napisał Papież. Wizja papieskiego patriotyzmu głęboko jest przesiąknięta chrześcijańską, personalistyczną koncepcją człowieka. Człowiek powinien kochać siebie, ponieważ został stworzony na obraz i podobieństwo Boga Stwórcy. Tą miłością powinni być również obdarowywani inni ludzie i narody, gdyż wszyscy noszą w sobie Boski Pierwiastek – Boga Stwórcy. Dlatego też, godność każdego człowieka, a co za tym idzie narodu dla prawdziwego chrześcijanina wypływa z faktu, że każdy człowiek jest *imago Dei* (obrazem Boga).

Sentencje Jana Pawła II

1. Przyszłość zaczyna się dzisiaj, nie jutro.
2. Nie żyje się, nie kocha się, nie umiera się - na próbę.

3. Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.
4. Bogatym nie jest ten kto posiada, lecz ten kto daje.
5. Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę.
6. Nie chcecie ojczyzny, która was nic nie kosztuje.
7. Naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha, naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza i tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć.
8. Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro - Ojczyznę.

Proszę was:

- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej waszej słabości,
- abyście szukali zawsze duchowej mocy u tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,
- abyście od niego nigdy nie odstępili,
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której on wyzwala człowieka,
- abyście nigdy nie wzgardzili tą miłością, która jest największa, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

Proszę was o to...

Śp. Ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk

Z uwagi na 100 rocznicę odzyskania Niepodległości jak również obchodów 100 rocznicy urodzin Ks. Abp. Ignacego Tokarczuka i ogłoszonego z tej okazji Roku Abp Tokarczuka chciałbym skupić się na nauczaniu „ Niezłomnego Przemyskiego Arcypasterza”. Warto przypomnieć sobie nie tyle wybitną Jego postać, lecz zwrócić uwagę na Jego wskazania nt : wolności, ojczyzny , narodu, państwa.

Czym jest naród

Ks. Arcybiskup zwraca uwagę że zagadnienie to jest niesłychanie skomplikowane i bogate w swej treści. Można je bowiem rozpatrywać z punktu ontologicznego: kiedy się naród zaczyna, jaki jest dalszy los narodów, czym się skończy - obserwujemy przecież w skali światowej zjawisko zanikania różnic pomiędzy narodami. Każdy naród kiedyś, w przeszłości, miał swój sposób bycia, swój sposób ubierania się, budownictwa, wszystko miał swoiste, a dzisiaj wiele z tych dziedzin nabiera charakteru międzynarodowego, natomiast pojęcie swoistości jakby się zacieśniało. Powstaje, więc pytanie: Jak dalece w stosunku do całej ludzkości ma rację bytu naród, jaka jest przyszłość narodu za jakieś parę tysięcy lat?

W swoich rozważaniach Ks. Arcybiskup zajmuje się narodem z punktu widzenia socjologicznego w takim bowiem ujęciu naród jest wspólnotą, jednością duchową, złączoną więzią uczuć, świadomości, przeżyć historycznych i woli trwania w jedności. W pojęciu tym zawiera się wspólnota kultury, języka

oraz pochodzenia. Pojęcie narodu utożsamia się bardzo często z pojęciem ojczyzny, ale wielu ma zastrzeżenia, co do takiego utożsamiania, bo pojęcie ojczyzny jest bardziej związane z terytorium, natomiast określenie "naród" podkreśla bardziej aspekt wspólnoty duchowej.

Naród jest, więc wspólnotą duchową, zgodną z prawem natury, a więc i z prawem Bożym. O przynależności do danego narodu decyduje, więc przede wszystkim rozum i wola człowieka. Istnienie narodu jest nie tylko zgodne z prawem natury, ale jest postulatem prawa natury. Bóg, bowiem stworzył człowieka jako istotę społeczną, ażeby mógł osiągnąć pełne wymiary zamierzeń Bożych, jakie Bóg ma w stosunku do każdego człowieka przy powołaniu go do życia. Człowiek potrzebuje, na swojej drodze rozwoju dwóch społeczności: potrzebuje rodziny i narodu. Rodzina daje człowiekowi życie i miłość oraz swego rodzaju zaplecze, zwłaszcza w wieku młodzieńczym - chociaż w pewnym sensie oparcie to potrzebne jest człowiekowi przez całe życie. Naród natomiast daje te wartości, które są potrzebne w dalszym rozwoju do pełni człowieczeństwa, a więc daje kulturę, zakorzenienie w historii, daje język i całe bogactwo własnej kultury. Każda, istota ludzka do pełni swojego rozwoju potrzebuje właśnie tego szerszego, aniżeli rodzina, zaplecza. Patrząc na to zagadnienie z płaszczyzny, globalnej, trzeba powiedzieć, że każdy naród jest tak samo potrzebny całej ludzkości. Można porównać całą ludzkość do jakiejś wspaniałej, wielkiej orkiestry, złożonej z niezliczonej ilości instrumentów. Tak, więc każdy naród jest potrzebny nie tylko dla niego samego, dla członków tego narodu, ale także jest potrzebny całej ludzkości.

Prawo ludzkie, międzynarodowe, w zasadzie też stoi na tym stanowisku, chociaż nieraz praktyczne postępowanie wielu państw i mocarstw jest przeciwne tym zasadom. Oczywiście, to prawo każdego narodu do istnienia nie ma charakteru bezwzględnego, to znaczy niezależnego od człowieka, ale w pewnym sensie charakter względny, tzn. że naród, ażeby istniał, musi tego chcieć, musi wszystko robić w tym kierunku, ażeby się rozwijać, ażeby swoje istnienie jak najbardziej przedłużać w przyszłość.

Ponieważ jednak w człowieku z pierwiastkiem duchowym nierozzerwalnie związane są i pierwiastki materialne, powstaje, przeto więź narodowa. Chociaż główny rdzeń jest natury duchowej, powstaje ta więź nie tylko pod wpływem przeżyć duchowych, lecz także materialnych. Do przeżyć duchowych będzie należała przede wszystkim kultura narodowa i dzieje narodu, do materialnych zaś terytorium i pochodzenie etniczne.

Z pojęciem narodu łączy się bardzo ściśle obowiązek miłości narodu, czyli patriotyzm, który jest przyrodzoną cnotą społeczną. Święty Tomasz z Akwinu stawia miłość ojczyzny na trzecim miejscu po miłości Boga i rodziców. Miłość ojczyzny jest bardzo ważnym ogniwem realizacji przykazania miłości bliźniego. Tak pojęta miłość ojczyzny nie ma w sobie elementu nienawiści w stosunku do innych narodów; prawdziwy patriotyzm jest, bowiem daleki od wszelkiego rodzaju nacjonalizmu czy szowinizmu. Można to ująć w następujących stwierdzeniach:

po pierwsze - prawdziwy patriotyzm każe swój naród i wszystkie jego wartości kochać, ale równocześnie szanować wszystkie wartości innych narodów;

po drugie - prawdziwy patriotyzm nie jest postawą zamkniętą, ale postawą otwartą: chce swój naród prawdziwie wzbogacić. Jeśli więc widzi jakieś wartości, stara się nimi - niezależnie od ich pochodzenia - wzbogacić swój naród. Dlatego też prawdziwy patriotyzm nigdy nie doprowadzi do palenia ksiąg w obcym języku, do niszczenia zabytków obcej kultury - bo swoje kocha, a obce szanuje jako wartości, z których skorzystać mogą wszyscy. Często pojęcie patriotyzmu może być zafałszowane przez nacjonalizm czy szowinizm, co do niczego pozytywnego nie prowadzi. Warto o tym pamiętać, gdyż niektóre nawet stronnictwa przedwojenne, które bardzo afiszowały się katolicyzmem, w sobie jednak ten nacjonalizm czy szowinizm miały, co więcej, nieraz nawet pewne warstwy duchowieństwa i Kościoła takie stanowisko uważały za swoje. Ono sprzeczne ze stanowiskiem chrześcijańskim. Patriotyzm prawdziwy, szanujący wartości innych, otwarty, prawdziwie wzbogaca człowieka, natomiast każdy szowinizm czy nacjonalizm uboży człowieka: tego pojedynczego, który ten pogląd wyznaje, jak też całą społeczność.

Prawo narodu do rozwoju

Naród nie jest strukturą statyczną, wykończoną raz na zawsze; jest czymś dynamicznym, rozwijającym się, gdyż, dlatego, żeby trwał, musi się rozwijać - kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Można wymienić wiele wartości, dzięki którym naród może się rozwijać. Są to wartości konieczne, nieraz dla rozwoju narodu:

1. Wolność i suwerenność narodu. Brak wolności wypacza człowieka. Znamy dzieje wielu narodów, obok naszego, które wskutek niewoli doznały wielu krzywd, wiemy ile tam powstało wykrzywień i urazów. Potrzeba potem wiele czasu, aby je wypełnić, ale najłatwiej pozbyć się ich w atmosferze wolności i suwerenności. Któż nie pragnie wolności? Gdy się jednak przystąpi do szczegółowej analizy tego, co to wolność, okazuje się, że jej pojmowanie jest bardzo zróżnicowane. Wielu formułuje definicje, które właściwie nie mają nic wspólnego z autentyczną wolnością. Jeden z filozofów amerykańskich podzielił kiedyś wolność na dwie kategorie: wolność "od" i wolność "do". Wolność "od" jest to ta wolność, którą można by nazwać wolnością konsumpcyjną, która nie chce żadnych skrępowań, żadnych powiązań: pragnie uwolnić cię od przepisów, od przykazań Bożych, od wszystkiego, co stawia pewne ograniczenia. Jest to właściwie wolność negatywna, która do niczego pozytywnego nie prowadzi – jest zaprzeczeniem wolności. Natomiast "do" jest to dążenie do stworzenia takich warunków życia, ażeby poszczególny człowiek, i całe społeczeństwo mogli w pełni realizować najwyższe swoje zadania i o taką pozytywną wolność nam chodzi. Wolność twórczą, która do czegoś prowadzi i która coś człowiekowi daje.

Mówiąc o wolności, trzeba zrobić jeszcze jedno rozróżnienie. Myślimy często tylko kategoriami politycznymi, myślimy o wolności politycznej, która jest niezmiernie ważna: naród do niej musi dążyć i musi ją mieć; ale zapomina się często o ważniejszej, bo stanowiącej korzeń wszelkiej innej wolności - wolności od wszelkiego zniewolenia wewnętrznego, moralnego. Wystarczy wspomnieć alkoholizm - to nie jest tylko sprawa moralna. Każdy alkoholik, każdy pijący w nadmiarze, jest sojusznikiem sił, które chcą naród zniewolić i systematycznie niewolą. Tak samo narkomania, rozbicie rodziny, demoralizacja młodzieży. Społeczeństwo musi wiedzieć, że jedną z zasadniczych podstaw wolności politycznej i społecznej jest obrona przed zniewoleniem wewnętrznym, moralnym.

Z pojęciem wolności łączy się suwerenność. Mówi się czasem o tym, że dziś nie ma państw suwerennych, gdyż wszystkie są powiązane w rozmaite związki. To prawda, zwłaszcza, że o tym, czy dane państwo miało wstąpić, zdecydowano nie we własnym kraju, ale za granicą. Na tym polega różnica - gdy państwa łączą się w związki, ale decyzja taka zapada we własnym kraju - jest to znak suwerenności. Kiedy natomiast decyzja podejmowana jest poza krajem, suwerenności brak.

2. Drugim dobrem, koniecznym dla rozwoju narodu, jest prawo do własnej kultury narodowej. Prawo nie tylko do tożsamości, lecz także do bogacenia tej kultury. Są dwie miary wartości kultury narodowej: pierwsza to zdobycze, jakie naród osiągnął poprzez wieki, a druga to zdolność asymilacyjna kultury danego narodu, a więc zdolność przyciągania nie mieczem, nie gwałtem, nie siłą, ale wartościami, które dana kultura posiada. Znamy narody o wielkiej kulturze materialnej, ale o małej sile przyciągania. Natomiast polski dorobek, zarówno ekonomiczny, jak i społeczny, w pierwszych stuleciach nie był taki wielki, było jednak w psychice, duszy słowiańskiej, polskiej coś, co jednoczyło przybyszów z zachodu, południa i także ze wschodu. Także ostatnie choćby, współczesne fakty wskazują na to. Właśnie ta kultura polska coś miała w sobie, mimo trudności i skomplikowanych warunków.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., kiedy trzeba było nadrabiać wszelkie zapóźnienia, w ciągu 18 lat zrobiono bardzo wiele: zjednoczono naród, wprowadzono wiele innowacji gospodarczych - na miarę ówczesnych możliwości techniki i zasobów materialnych. Nie było jednak tej siły przyciągającej. Polska była bardzo uboga, nie miała siły atrakcyjnej ani na granicach zachodnich, bo ogólny stan kraju był niższy, ani też na wschodzie, gdzie socjalizm miał jeszcze jakiś błysk przyszłościowy, siłę przyciągającą w postaci nadziei. A proszę popatrzeć dzisiaj: kultura polska ma

wielką siłę przyciągającą. Niejednych zadziwia u nas wolność religijna, przez społeczeństwo wywalczona. Pytają nas nieraz: Czego wy jeszcze chcecie? Żebyśmy my mieli to, co wy macie! Polskie audycje, czasopisma i książki są naprawdę rozchwytywane. To jest właśnie ta siła atrakcyjna, która przysparza narodowi i liczbę mieszkańców, i siłę moralną.

3. Trzecim warunkiem rozwoju narodu jest **prawo do ziemi**. Jest jakiś bardzo bliski, nierozzerwalny związek każdego narodu z ziemią. Naród zapuszcza w ziemię swoje korzenie, czerpie z niej siły. Zwłaszcza dzisiaj, wobec zagrożenia środowiska, wiemy jak to jest ważne. Kiedyś, kiedy były czyste wody i czyste powietrze, nie wiedziano, że to kiedyś będzie problem krajowy czy nawet światowy. Dlatego też ziemia dobrze uprawiana, dobrze utrzymana, jest siłą narodu. Ziemię tę trzeba rozumieć dwojako: jest to ziemia, na której naród siedzi, która musi mieć odpowiednią powierzchnię, a równocześnie ziemia w sensie rolnictwa. Dziś zauważamy, jak wielkim błędem było, z punktu widzenia polskiej racji. Tworzenie wielkich PGR-rów.

Pamiętamy jak błędna była polityka agrarna jak państwo dopłacało ogromne pieniądze rocznie do każdego hektara ziemi upaństwowionej. Natomiast rolnika indywidualnego niszczyło się, obarczało ciężarami ponad siły. Urzędnik to jest piasek lotny: dziś może być tu, jutro kilkaset kilometrów dalej. Natomiast rolnik zakorzenia się swoją pracą, swoją miłością, on zakorzenia cały naród i to stanowi siłę narodu i jego przyszłość. Nie brak w Polsce ludzi, którzy chcą w rolnictwie pracować. Tworzy się nowoczesny typ polskiego farmera, który ma już opanowaną technikę i potrzebne wykształcenie: To nie jest ten zabiedzony, ciemny chłopiec z XIX w. Dziś widzimy jak wielkie jest zapotrzebowanie na żywność jest wielkie. Świat zapłaci każdą cenę.

4. Żeby naród rozwijał się, potrzeba mu solidnej, **rzetelnej pracy**. Oczywiście, zagadnienie to jest skomplikowane; nie sposób go tu całkowicie ogarnąć, ale nie można też przejść obok niego obojętnie. Dlatego trzeba mówić o pracy, ale w kontekście prawa człowieka pracującego, w kontekście wolności, w kontekście jego podmiotowości, ażeby on decydował o tym, co się wypracuje, jak się wypracuje, na co zarobek pójdzie itd. Zwłaszcza tam, gdzie człowiek jest wolny, gdzie sam sobie dyktuje normy, powinien solidnie, rzetelnie pracować; tam zaś, gdzie są normy, człowiek winien domagać się sensu pracy, jakiegoś ładu, powinien wskazywać na nonsensy, wykazywać to, że pomieszanie dwóch płaszczyzn: ideologii z gospodarką prowadzi do nieporozumień. Są to różne dziedziny i nie można ich mieszać: w ekonomii decydują prawa ekonomiczne, a nie prawa ideologii. Bez pracy naród właściwie nie ma szans rozwoju. Tym, czym narody będą ze sobą rywalizowały, czym już rywalizują, jest właśnie praca, rzetelna, solidna praca.

Naród, aby mógł się rozwijać, potrzebuje także **obecności i pracy Kościoła**. Jest jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności historycznych, że w Polsce pomiędzy Kościołem i narodem jest jak gdyby równoległość rozwoju.

Nigdy nie było jakichś zasadniczych konfliktów na tym odcinku i dlatego, gdy naród był wolny, to i Kościół był wolny, gdy Kościół był uciśniony, to i naród doznawał ucisku. W tym kontekście Ks. Arcybiskup wspomina tu o jeszcze jednym zagadnieniu: Kościół a polityka. Kościół można pojmować w różnym sensie; w znaczeniu szerokim pojmujemy Kościół jako cały Lud Boży, w którym większość stanowią ludzie świeccy. Ludziom świeckim więcej wolno, nie angażują, Kościoła hierarchicznego.

Gdy chodzi o duchowieństwo, trzeba tu odróżnić, ogólnie rzecz ujmując, dwa rodzaje polityki:

1) polityka jako dążenie do władzy poprzez swoje stronnictwo, poprzez jakiś ruch itd. Tego duchowieństwo nie powinno robić. Doświadczenia historyczne pokazały, że prowadzi to donikąd, prędzej czy później kompromituje to Kościół, a z drugiej strony, gdy naród będzie potrzebował autentycznego nauczania kościelnego, nie znajdzie go. Ucierpią też na tym struktury społeczne i polityczne.

2) Polityka jako troska o życie wspólne w domu ojcystym jest obowiązkiem. Ewangelia jest nauką, która naświetla wszystkie problemy każdego pokolenia i trzeba pokazywać, jak one po ewangelicznemu powinny wyglądać.

Kościół naturalnie nie może utożsamiać się z żadnym państwem, bo jest czymś szerszym metafizycznie, jest ponad przestrzenny i ponadczasowy. Tym bardziej nie może utożsamiać się z jakimś jednym ruchem, najbardziej nawet słusznym i sprawiedliwym, bo się w nim nie zmieści, bo najbardziej nawet godny ruch danego czasu jest zbyt wąski, żeby cały świat ogarnąć. Z drugiej jednak strony Kościół, służący człowiekowi, nie może być obojętny na to, co z tym człowiekiem się dzieje. Choćby więc z tego względu musi się tymi problemami zająć, a z drugiej strony Kościół musi być po stronie cierpiących, po stronie uwięzionych, bitych, prześladowanych, nawet musi być przy więźniach, bo każdy człowiek powinien mieć ze strony Kościoła jakieś wsparcie moralne.

Prawdziwe odrodzenie narodu wtedy nastąpi, gdy narodowi pokaże się jakieś dalekosiężne perspektywy, horyzonty, zasady, prawdy, o które dzisiaj cały świat walczy. Równocześnie narodowi trzeba dać możliwość czynu, wtedy się go najbardziej uszlachetnia, wydobywa jego talenty i zdolności.

Tych kilka refleksji z nauczania Arcybiskupa Tokarczuka - niezwykle istotnych w minionych latach (30 – 40 lat temu) odnoszą się również do czasów dzisiejszych. Wsłuchajmy się w słowa wypowiedziane - **15 sierpnia 1981 r. w Leżajsku** mówił: "nasza postawa religijna dzisiaj wymaga od nas byśmy zachowali jedność. Próbują nas rozbić różnymi sposobami, manipuluje telewizja, która jest własnością jak gdyby pewnej grupy a przecież ona jest własnością całego narodu, to samo prasa - wszystko robi. by znowu manipulować ludźmi, by ustawiać jednych przeciw drugim. Nie pozwólmy żeby nas ktoś dzielił. W jedności siła.

W Święto Niepodległości 11 XI 1992 r. w Przemyślu mówił ; Bracia i siostry, proszę was o jedno! Budujcie Polskę na urzędach, i we wszystkich środowiskach. Polskę, której byśmy się nie powstydzili. Polskę, która przetrwa, bo będzie budowana na mocnym fundamencie. Polskę, która będzie szanowała innych i ją będą szanować. Polskę, przed którą otwierają się wielkie perspektywy geopolityczne. Polska ma wielką rolę do odegrania w życiu całej Europy Środkowej łącznie z Europą Zachodnią. Oni mają pieniądze, my mamy jeszcze inne wartości, dzięki którym nie daliśmy Niemcom ziemi, a bolszewikom duszy naszej.

Podsumowanie

Gdy myślimy, mówimy o Niepodległości Polski to równocześnie myślimy o J. Piłsudskim. Zdarza się niekiedy że też wspominamy innych: Wincentego Witosa, Ignacego Paderewskiego, Romana Dmowskiego, Stefana Grota Roweckiego. Ale przecież to nie tylko oni lecz cały szereg wielkich postaci – bohaterów imiennych i bezimiennych, którym należy się szacunek, wdzięczność i pamięć.

Obchodząc uroczystość 100 – rocznicy pamiętań musimy również o innych bohaterach również niezmiernie ważnych o tych wszystkich, którzy od chwili uzyskania niepodległości przez 100 lat zabiegali i walczyli o jej zachowanie i przetrwanie ...

I znowu było ich wielu, śmiało można powiedzieć, że były to niezliczone rzesze... Gdyby nie ich obecność w życiu i dziejach naszej Ojczyzny prawdopodobnie nie świętowalibyśmy 100 rocznicy Wolnej Polski. Najważniejszych przypomnieliśmy w niniejszym opracowaniu .

Mamy wszyscy nadzieję, że w przyszłości Opatrzność Boża obdarzy nasz kraj również podobnymi wzorcami i przywódcami jakimi byli : Święty Jan Paweł II, Sł. Boży Kardynał August Hlond, Sł. Boży Kardynał Stefan Wyszyński, Arcybiskup Ignacy Tokarczuk ... ale również bardzo - bardzo wielu innych , których nie sposób wyliczyć i wymienić.

*PRZED TWĘ OLTARZE ZANOSIM BŁAGANIE
OJCZYZNĘ WOLNĄ POBŁOGOSŁAW PANTĘ*

W opracowaniu wykorzystano:

Ks. prof. Jerzy Bajda, Kardynał August Hlond - światło dla Polski
Ks. Jan Niewęglowski SDB , UKSW, Warszawa - Służcie Bogu i Ojczyźnie
Abp Ignacy Tokarczuk, Michalineum – Kazania pod specjalnym nadzorem
Abp Ignacy Tokarczuk, Michalineum – W służbie Kościoła i narodu
Ks. H. Skorowski, pr. Zbiorowa, -Zatroskany o człowieka i świat – Nauczanie Jana Pawła II
Artur Stelmasiak -Jan Paweł II – nauczyciel patriotyzmu , Nasz głos – listopad 2006

Strony http

<http://hlond.blogspot.com/2011/07/listy-pasterskie-pierwszy-list.html>
<http://hlond.blogspot.com/2011/04/joanna-olbert-prymas-polski-ks-kardyna.html>
<http://docplayer.pl/10727252-Prymas-polski-kard-august-hlond-bogu-i-ojczyznie-1881-1948-zarys-biograficzny.html>
<http://archwwa.pl/aktualnosci/35-lat-temu-odszedl-do-domu-ojca-kardynal-stefan-wyszynski/>
file:///C:/Users/Jerzy/AppData/Local/Temp/1530781584_patiotyzm-ojczyzna-w-myli-kocioa.pdf
<https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/niedziela201222-wyszynski.html>
<https://politykapolska.eu/2018/09/22/kard-stefan-wyszynski-xv-prawdziwy-patriotyzm/>
<https://naszdzienik.pl/galeria/202151,ks-abp-ignacy-tokarczuk-niezlomny-pasterz.html>
<https://echodnia.eu/swietokrzyskie/tak-rodzila-sie-niepodleglosc-krotka-historia-powstania-wolnej-polski-w-1918-roku/ar/8544792>

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy,
Nie damy, by nas zniemczył wróg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się w rozpadnie w proch i w pył

Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił.
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił,
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

1. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski ród,
królewski szczep piastowy.
Nie damy by nas zgnębił wróg.
Tak nam dopomóż Bóg !
Tak nam dopomóż Bóg !

2. Do krwi ostatniej kropli z żył,
bronić będziemy ducha,
aż się rozpadnie w proch i w pył
krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg !
Tak nam dopomóż Bóg !

3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
ni dzieci nam germanił.
Orężem stanie hufiec nasz,
duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg !
Tak nam dopomóż Bóg !

4. Nie damy miana Polski zgnieść,
nie pudziem żywo w trumne

Ojczyzny honor i jej cześć,
podniosiem czoło dumne
Ziemie odzyska ojców wnuk
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!